Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 29-go października do 4-go listopada 1930 r. Nr. 44



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł i od 2½—5 popoł.

Pod znakiem wyborów do ciał ustawodawczych

Źle jest dla każdego polityka, gdy wmawia sobie, że jego program, jego metody, środki i drogi walki politycznej są najlepsze. Jeszcze gorzej jest dla niego, gdy sądzi, że jego taktyka, jego ludzie tzw. pomocnicy muszą tak tańczyć jak im on każe. Ale najgorzej już dla niego jest, gdy otoczenie jego składa się z ludzi bez względnie jemu oddanych, z ludzi nie mających własnego zdania, patrzących bezkrytycznie na jego zarządzenia czyli z ludzi tzw. pochlebców, pracujących tylko w tym celu, ażeby się swoimu „wodzowi“ przypodobać, mniejsza o to, czy wódz ten zasługuje na poparcie jego dążeń lub urzeczywistnienie jego programu.

Do takich polityków **należy Korfanty**, a obecnie jego następcy. Niemożna porównywać tzw. więźnia brzeskiego z tem, co się obecnie na Śląsku dzieje. A jeżeliby chciano porównanie takowe zrobić, to **wynik tegóż porównania byłby dla tegóż więźnia brzeskiego jak najbardziej fatalnym.** Tem samem chcemy zaznaczyć, że nie zamierzamy naśmiewać się **z położenia Korfantego samego**, nie zamierzamy pochwalać taktyki stosowanej przez obecnych władców do niego, gdyż jako człowieka nam go jest również żal. Wysłuszczyliśmy to już kilkakrotnie na łamach naszego tygodnika. Stwierdziliśmy to niejednokrotnie czy to wobec przyjaciół, czy nieprzyjaciół Korfantego.

Ale też nikt nie może od na wymagać, żebyśmy sposoby walki tych obecnych zastępców więźnia brzeskiego mogli pochwalić. O tych zastępcach można powiedzieć, że niczego nie zapomnieli, ani niczego się nienauczyli, ani też nię douczyli. Ludzie ci sądzą, że z jednej strony wypłynąć mogą na powierzchnię epigonowie jego, a z drugiej strony przez zatrzymanie jego sposobu chcieć się jemu przypodobać, ażeby po powrocie jego z „baszty“ brzeskiej nad Bugiem mogli doznać od niego więcej względów lub łask.

To też dziś w niniejszym artykule nie będziemy się zajmowali osobą Korfantego, ale jego pozostałością, a nazwijmy to jego tymczasowym testamentem czyli jego spuścizną.

Przyznać musi nam każdy, który krytycznie na położenie ludności Śląskiej już przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie aż do czasów dzisiejszych patrzy, że program nasz był i pozostał jasnym, niedwuznacznym, że w stosunku do przeciwników walka nasza była i pozostała bezwzględna, ale zawsze szczerą i otwartą. Przypominamy tym dziś w „Katolickim Bloku Ludowym“ zjednoczonym partjom Ch. D. i N. P. R., jak się właśnie ci obecnie rzekomi obrońcy ludności Śląskiej zachowywali od samego początku. Obydwie partje sprowadzały na całego tych, których dzisiaj „Polonia“ nazywa „okupantami“ a „Kurjer Śląski“ „gorolami“. Możemy śmiało powiedzieć, że ten wyżej wspomniany obóz skradł nam nasz program, ale w celu chwilowego przypodobania się ludności tubylczej, ażeby ją pozyskać w czasach przedwyborczych, występując pod kasłem obrony Autonomji Śląskiej. Kradzież taka byłaby do wybaczenia, gdyby złodziejaszkowie ci umieli sobie dać radę ze zdobyczą i łupem skradzionym. Tego oczywiście nie umieją, gdyż Pan Bóg nie dał tym złodziejaszkom rozumu na tyle, żeby duchową kradzież mogli zatrzymać, a łup i zdobycz kradzieżą zdobyte należycie dla własnych celów względnie dla całej ludności w danym wypadku Śląskiej wyzyskać.

Baczność!

Dzięki staraniom Związku Obrony Górnoślązaków z Kasą Pośmiertną i braci uchodczej utworzono do wyborów na Sejm Śląski listę pod nazwą

„Blok poszkodowanych i pokrzywdzonych Ślązaków“

Narazie podajemy czołowych kandydatów na okręg Rybnik-Pszczyna-Cieszyn, którymi z tej listy są:

1. Jan Kustos, redaktor, Katowice.
2. Antoni Hupka, uchodca, rolnik na Osinach.
3. Jan Pokrzyk, monter, Imielin.

To też ci panowie z „Katolickiego Bloku Ludowego“ nie wezmą nam za złe, jeżeli im jeszcze raz wytkniemy ich na ludności tubylczej popełnione grzechy, za które odpukutować będą musieli. Grzechy te wołające o pomstę do nieba, nie dadzą się tak łatwo odpuścić. Absolutorjum generalnego nie mogą bez należytej pokuty ci panowie otrzymać od ludności Górnośląskiej. Niechcemy przypominać mordów popełnianych podczas powstań i plebiscytu, niechcemy wymieniać tych krzywd, jakie wyrządzono żonom i dzieciom wówczas zamordowanych i skrytobójczo ze świata sprzątniętych. Ale od objęcia Górnego Śląska przez władze polskie, musimy przypomnieć tym panom ich dążenia, ich sposoby, ich środki i drogi, mocą których ludność tubylcza coraz bardziej w biedę i nędzę wpadała. Musimy przypomnieć tym panom i to, że dzięki im odebrano np. młodzieży naszej wolność od służby wojskowej, którą to wolność jej zagwarantował Rząd Polski na lat 8. Wtedy szowiniści skupieni w N. P. R. i Ch. D. na gwałt domagali się zniesienia tej swobody. Ileż przekleństw, ileż złorzeczeń za to na tych ludzi padło, tego wyliczyć nie chcemy. Przypominamy również tym panom ich bezczynność w stosunku do wprowadzania resp. stosowania przeróżnych ustaw w stosunku do ludności tubylczej, gdzie żaden z nich nie miał odwagi wystąpić przeciwko tego rodzaju metodom. Jeszcze na jednem z ostatnich posiedzeń drugiego Sejmu Śląskiego poseł z obozu Korfantego adwokat Kempka tupetem szowinisty polskiego zaatakował tych, którzy domagali się skreślenia roszczeń Skarbu Państwa do tych właścicieli włości rentowych, którzy należytości swoje właściwemu wierzycielowi byli już uiścili. Wtedy znowu zerwał sobie sam obóz Korfantego tą maskę, za którą się kryła i kryje jeszcze ta hydra szowinizmu. Mimo że ten sam poseł znał sprawę już przed rozwiązaniem pierwszego Sejmu Śląskiego, to jej na plenum Sejmu niechciał wnieść i trzymał ją tak długo w teczce, aż Sejm Śląski rozwiązano. Przypominamy dalej tym panom ich sposoby wyzbywania się ludzi im niewygodnych względnie do ich partyj nienależących z posad, stanowisk lub nawet ze zwykłej pracy górniczej lub hutniczej. Za ich to ślamazarnością całemi pociągami wywożono ludność tubylczą aż hen na drugą półkulę świata do Algieru i Marocca. A rzekomi obrońcy robotnika tubylczego siedzieli sobie spokojnie w ładnie urządzonych ubikacjach biurowych. Przypominamy tym panom erę Rucińskich, Wróblewskich, jak się wtedy obchodzono z ludnością tubylczą, czyto w Policji, czy to na kolei. Ani słowa potępienia nie znaleziono, czyto na łamach prasy, czy to w Sejmie Śląskim z usta tych dziś rzekomych obrońców tejże ludności.

A na dobitkę miast zmienić sposoby, taktykę środki i drogi, miast usunąć z publicznego życia tych tzw. kiwaczy palcem w bucie z życia politycznego, to się ich nietylko zostawiło, ale przybrało się dalszych kiwaczy, którzy mają być handlangrami i narzędziem w rękach obecnych epigonów więźnia brzeskiego, a po jego powrocie w rękach jego samego.

Dlatego też nie możemy przyłożyć ręki do akcji temu tak szumnie się „katolickim“ związkowi blokowi. Wiemy bowiem dokładnie, że żaden z nich nie zdobędzie się na to, żeby stanął w obronie słusznych praw ludności tubylczej zagwarantowanych jej w Statucie Organicznym i Konwencji Genewskiej.

Dlatego też do tych trzech ciał ustawodawczych przy nadchodzących wyborach na tą listę żaden rozsądny i uczciwy Ślązak głosować nie może.

dźwiedzią przysługę. Ciekawą jest historja, że o tem właśnie „Zachodnia“ nic nie pisze, chociaż cała prasa i polska i niemiecka o tem trąbiła i roztrąbiła to na cały świat.

E(dward) R(umun), który ciągle pisze w „Zachodniej“, „o wodzu i wychowawcy, o opatrznościowej postaci, o genjuszu Marszałka Piłsudskiego“, tym razem musi mieć **twardy orzech do zgryzienia,** gdyż słowa powyższe, jeżeli ich Piłsudski użył w stosunku do delegacji, **nie świadczą o zbyt wielkiej przychylności Piłsudskiego do Górnego Śląska.**

Ale powoli, zdaje się, wyjdą szydła zmiecha.

Dla czyjejż to chwały kominy znowu dymić przestały?

Niedawno temu donosiliśmy, że kopalnię Przemsza pod Mysłowicami rozbiera się. Jak tak dalej pójdzie, to będziemy musieli z naszego nagłówka: „Głosu Górnego Śląska“ usunąć ten dym, albo parę kominów, względnie tą wieżę wyciągową, co się jeszcze dotychczas znajduje.

Dowiadujemy się bowiem, że szyb Hugona przy Chorzowie należący do kopalni hrabiny Laury po zastawieniu jego będzie również rozebrany. Już usunięto wszelkie instalacje co do sortowania węgla i t. d. Taksamo w tych dniach rozpocznie się demontowanie wieży wyciągowej razem z olbrzymiemi maszynami. Jest to **już trzecia z rzędu kopalnia,** która **jest zupełnie nieczynną.** Najpierw zastawiono kopalnię „Gott mit uns“, a obecnie po przemienieniu jej na kopalnię „Barbarę“ zrobiono z niej tzw. kopalnię doświadczalną. Potem przyszła kolej na kopalnię „Przemsza“, a obecnie kolej na kopalnię „Hugon“.

Pytamy się, dla czyjejż to chwały kominy dymić przestały? U nas się drogo sprzedaje węgielna rynku wewnętrznym, a za pół darmo sprzedaje się takowy za granicę, co udowodniliśmy niedawno w jednym z ostatnich numerów „Głosu“. Na niemieckiej części Górnego Śląska bez redukcji zarobków robotniczych zredukowano cenę na węgiel **o 2 marki, t. zn. 4,25 zł. na tonie.**

Ponieważ rozpocznie się zaciekła kampanja co do dostarczania węgla na rynki zagraniczne kopalnie polskie będą widocznie znowu chciały zniżyć ceny na węgiel do sprzedaży takowego za granicę, a podnieść cenę za węgiel na rynku wewnętrznym. Chociaż się i to stanie, to jednakowóż przy olbrzymich pensjach i poborach naszych dyrektorów w stosunku do poborów dyrektorów niemieckich konkurencja naszego węgla będzie słaba.

W każdym bądź razie Odnowiciel się może znowu poszczycić jego zasługami około podniesienia przemysłu Górnego Śląska. Minister Kwiatkowski mówi, że w Polsce rośnie i idzie w górę, ale niestety, że tylko wysokie gaże dyrektorów, kartele i koncerny, oraz ceny. A z drugiej strony rośnie bieda, nędza i bezrobocie.

Cóż na to powie Wydział Skarbowy?

Dlaczegóż w ten sposób akurat Panie Asesorze Klimek?

Na Górny Śląsk przybył dawniejszy **sekwestrator podatkowy z Małopolski** p. Klimek, który obecnie **zaawansował na asesora w VII. grupie.** Pan Klimek jest takim przychylnym dla interesentów, że zwykłych tylko przyjmuje **od godziny 11-tej do godz. 13-tej.** Ciekawą rzeczą jest jednakowóż zbadać, dlaczego zastępca podatników **Dr. Rapaport** i inny **p. Krak** o 8-mej już mają dostęp do **p. asesora Klimka.** Również ciekawą jest rzeczą, a to może ciekawszą jeszcze, **dlaczego akurat wyżej wymienieni pp. otrzymają zawsze wstrzymanie egzekucji, względnie wstrzymanie licytacji. Szczególnie ci dwaj panowie występują w interes obrony Żydów, zaś p. Krak ma u siebie jako lokatora czy sublokatora p. asesora Klimka.**

Może by się tą sprawą zainteresował Naczelnik Wydziału p. Kankhofer, oraz p. Naczelnik Dziubiński.

Pan Klimek już się cieszy z tego, że jeszcze dwa lata potrzebuje tylko do osiągnięcia emerytury, a mając VII. grupę będzie miał emerytury niezbyt nisko. Potem się może znajdzie jakaś posadka, lub jakaś synekura, a p. Klimek będzie pomagał podatnikom jak to kiedyś robił b. Naczelnik Wydziału Skarbowego p. Pawlita, który szturmował Urzędy Skarbowe wsprawie zmniejszenia podatków, chcąc nawet obalić swoje zarządzenia, podpisywane jako Naczelnik Wydziału. A specjalną słabość ma do p. Klimka, p. Chmura, który razem z p. Klimkem lubią okropnie Górnoślązaków.

To ci „wpółczucie“ Chrześcijanina z Małopolski

Jeden ze „swoich“ po tragicznem nieszczęściu w Alsdorf koło Akwizgranu w zachodnich Niemczech, oświadczył, **że się to dobrze stało, że tam tyle germanów zginęło,** gdyż gdyby to w Polsce się stało, to by wtenczas oświadczono, że inżynierowie polscy nie są zdolni do prowadzenia kopalń. Zaznacza się, że przeszło 280 górników w tej kopalni znalazło swoją śmierć. Gdyby tak każdy postępował, to nawet Niemcy by się musieli cieszyć z tego, że sterowiec angielski znalazł swój koniec, przy którym zginęło kilkanaście angielskich obywateli. Żaden Niemiec jednakowóż się z tego nie cieszył, gdyż już z punktu widzenia zwykłego choćby nawet poganina nad nieszczęśliwemi nie należy się cieszyć.

Ale dopiero taka kanalja w ludzkiej postaci z krainy „swoich“ musiała przyjść, żeby nad ofiarami i ich pozostałemi szyderczo słowa powyższe przez nas zacytowane wypowiedzieć. To widać znowu Chrześcijanina z b. Małopolski.

„Ładna“ reklama dla Sanacji przed wyborami?!

„Śląska wam się zachciewa, to jest rzeczą niemożliwą, gdyż to stara dawna niemiycka kolonja“.

6-go maja b. r. wygłosił jeden z kandydatów Korfantowych na posła przemówienie w Wielkiej Wiśle, a mianowicie J. Ful, Policja zawsze czuła na przemówienia partyj opozycyjnych, doniosła Fula o to, że miał powiedzieć **„Wówczas, kiedyśmy o przyłączenie Górnego Śląska do Polski walczyli, stał Marszałek Piłsudski jeszcze pod pomnikiem Carycy Katarzyny“.**

Na jednej z rozpraw przed Sądem w Katowicach oskarżony Ful zaprzeczył temu, twierdząc, że mówił następująco: **„Wówczas, gdyśmy o przyłączenie Górnego Śląska do Polski walczyli, p. Piłsudski ani nie śnił o tem.“**

Oskarżony Ful oświadczył między innemi dalej na rozprawie, że w roku 1919 interwenjowały delegacie Górnego Śląska w Warszawie u Piłsudskiego, prosząc go o pomoc. Wtedy Piłsudski miał oświadczyć delegacji tej następujące słowa:

„Śląska wam się zachciewa, to jest rzeczą niemożliwą, gdyż to stara dawna niemiecka kolonja.“

Na dowód swych twierdzeń co do oświadczenia się Piłsudskiego wobec delegacji powołał obrońca oskarżonego Fula świadków, mianowicie dwuch Korfanciarzy w osobach **Sosińskiego i Lewandowskiego,** a dwuch innych mianowicie **Dr. Hełmskiego i Grzegorczyka,** którzy słowa wypowiedziane przez Piłsudskiego mają potwierdzić.

Niemożna na razie przesądzać sprawy. Jeżeli jednakowóż to Piłsudski powiedział, to temi słowy **wyrządził Sanacji w obecnym czasie, Piłsudski nie-**

Jedni mają wszystko, a drudzy nic!

Już nieraz przypominaliśmy władzom fakta, że wielka część Górnoślązaków jest bez pracy, albo wysłana na emeryturę. Inni zaś są tak dobrze sytuowani, że pracuje mąż i żona w urzędzie Otóż we Wielkich Hajdukach pracuje mistrz ładowniczy **Cichoń** na kolei, a żona jego również w biurze kolejowym jest zatrudniona. W Chebziu pracuje w charakterze asystenta biurowego **Mańka,** a żona jego na Kolei we Wielkich Hajdukach.

Tacy ludzie oczywiście mogą trzy razy na dzień śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“, gdyż się im znakomicie powodzi. Zwracamy uwagę Dyrekcji Kolei na to. A ile tak „swoich“ będzie po przeróżnych urzędach, gdzie mąż i żona pracuje. Możeby i nad tem pomyślano, ażeby się sprawiedliwości stało zadość.

Jak to nazwać!?

Do Państwowego Konserwatorjum Muzycznego zgłosiło się kilkaset uczniów. To samo konserwatorjum pobrało od każdego ucznia **10 złotych wpisowego i 10 zł. na lekarza.** Ale później okazało się, że przyjęto zaledwie paru uczniów do tego konserwatorjum, **jednakowóż pieniędzy tym uczniom nie zwrócono.** Dyrekcja tegóż Konserwatorjum tłumaczy się tem, że Województwo wzgl. Sejm Śląski nie uchwaliły na ten cel kredytów, wobec czego tylko mała ilość uczniów mogła zostać przyjętą. **Jeżeli tak, to dlaczegóż nie zwrócono tym uczniom nieprzyjętych owych 20 zł., gdyż przecież rodzice danego ucznia 20 zł. nie znaleźli na ulicy. Sprawa ta również wymaga wyjaśnienia.**

Nadesłano

W związku ze zbliżającą się rocznicą odjazdu Szopena na zawsze z Polski, przynosi ostatni numer popularnego miesięcznika „Muzyka“ dwa przyczynki, poświęcone wielkiemu kompozytorowi narodowemu. Red. Mateusz Gliński zamieszcza fragment p. t. „2-go listopada roku 1830“, w którym snuje poetycką wizje odjazdu Szopena i przedstawin podkład psychologiczny tego historycznego faktu. Leopold Binental ogłasza interesujący artykuł o nieznanej dotychczas pamiątce z ostatnich lat życia Fryderyka Szopena. Są to własnoręczne notatki kompozytora, dotyczące różnych jego spraw osobistych w okresie od 5 stycznia do 3 października 1849. Notatnik ten znajduje się w posiadaniu rodziny Szopena i jest jednym z najciekawszych przyczynków z ostatniego okresu jego twórczości.

W artykule prof. A. Chybińskiego p. t. „O zadaniach muzykologji w Polsce“ autor, który obchodził niedawno 25-lecie swej działalności naukowej, daje przegląd historyczny rozwoju muzykologji od chwili utworzenia pierwszej docentury w Krakowie, t. j. od roku 1911.

Obok artykułów muzyków polskich znajdujemy dwa, pochodzące od wybitnych artystów zagranicznych. Ciekawe roważania zawiera artykuł zmarłego niedawno sławnego skrzypka rosyjskiego, Auera, który wypowiada się na temat stylu i tradycji w muzyce. Dział artykułów uzupełnia przyczynek Zygfryda Wagnera, poświęcony sławnemu kapelmistrzowi bayreuckiemu, Karolowi Muckowi, z okazji 70-lecia jego urodzin: artykuł ten jest ostatnią pracą autora, który, jak wiadomo, zmarł niedawno podczas festiwalu bayreuckiego.

W „Trybunie Artystów“ występuje R. Perutz z odpowiedzią prof. Reissowi na jego artykuł o Henryku Wieniawskim. „Impresje muzyczne“ red. Mat. Glińskiego zajmują się „Funduszem Kultury Narodowej“, pozatem zaś zawierają refleksje ogólne na temat festiwalów muzycznych i IV kongresu krytyki artystycznej w Pradze; treść „Impresyj“ uzupełnia obszerne sprawozdanie z ostatniej ankiety redakcji na temat treści i układu „Muzyki.«

Cały szereg sprawozdań i oryginalnych korespondencyj, omawiających festivale, jakie odbyły się w ciągłu ubiegłego lata w różnych miastach europejskich, przegląd prasy i nowych wydawnictw, kronika krajowa i zagraniczna i t. d., zamykają ten ciekawy i aktualny numer.

W dodatku nutowym „Berceuse“ Michała Kucharskiego.

Katoliccy Wyborcy!

Z rozwagą idźcie do urny wyborczej! O ważne i święte dobra ojczyzny i rodziny rozstrzyga się przy wyborach. Jest rzeczą ważną i odpowiedzialną w jaki sposób głosujesz!

(Ks. kard. Bertram)

Rok 10 Nr. 44

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beiegung jeglicher Mißstände dient

Was Korfanty gemacht hat, das setzen seine Handlanger fort!

„Sie haben nichts vergessen und nichts hinzugelernt." — „Trau' — schau' — wem!"

Kurz nach der Verhaftung Korfanty's hatten wir unseren Standpunkt in der Nummer 40 des „Głos G. Śl." gegenüber Korfanty und seinen Anhängern genau präzisiert. Damals gaben wir auch den führenden Kreisen im Lager Korfanty's in der Nummer 41 Ratschläge, auf welche Art und Weise der sog. „Katolicki Blok Ludowy" zum Siege gelangen kann. Unter anderem appellierten wir an den Kanonikus **Brandys** aus Michałkowice, den jetzigen Führer der Korfantypartei, und rieten ihm, er möge nicht in die Fusstapfen Korfanty's eintreten, **denn sonst ist die Aussicht auf den Erfolg für diese Partei bei den Wahlen nicht allzugross.**

Es sind aber leider im Lager Korfanty's Leute, die aus purem Egoismus und auch aus Schmeichelei zu Korfanty **dieselben Fehler begehen, die Korfanty selbst begangen hat.** Diese Leute haben nicht den Mut, öffentlich Farbe zu bekennen, **sondern wühlen im Hintergrund und sind die sog. Hinterkulissenschieber.** Zu ihnen gehört der Direktor der Druckerei „Polonia" **Wieniawa-Chmielewski und der frühere persönliche Sekretär Korfanty's. Wieniawa-Chmielewski hat dem oberschlesischen Volke bis jetzt so viel genützt, wie z. B. Korfanty selbst den Zullukafern.** Obwohl Wieniawa-Chmielewski mit der Seele des oberschlesischen Volkes nichts gemeinsames hat und **lediglich ein ziemlich hohes Gehalt als Direktor der Druckerei „Polonia" bezieht,** will er durchaus Poseł zumindestens für den Schlesischen Sejm werden. Für den Warschauer Sejm konnte man im Korfantylager nicht allzuviel Anhänger gewinnen, zumal man dem Frieden in Warszawa nicht traut und schliesslich die Ausgaben für das Abgeordnetenmandat in Warszawa zu kostspielig sind.

Und tatsächlich liessen sich die Oberschlesier von Wieniawa-Chmielewski übertölpeln, dass sie ihn an zweiter Stelle für einen der Wahlbezirke zum Schlesischen Sejm ils Kandidaten aufstellten.

Zusammen mit Wieniawa-Chmielewski arbeitet der frühere persönliche Sekretär Korfantys und jetzige Gerichtsaplikant X. Auch er ist kein Oberschlesier. Als Gerichtsreferendar kann er aus gewissen Gründen bei der heutigen politischen Lage nicht oiten auftreten, sondern besorgt die Arbeit **als Hinterkulissenschieber. Diese Beiden, d. h. Wieniawa-Chmielewski und X. haben es durchgesetzt, dass nicht nur Wieniawa-Chmielewski, sondern auch neben dem Herrn Korfanty auch noch die Frau Korfanty und dazu ebenfalls die beiden Schwager Korfantys (Paweł Sprot und Dr. Golus) kandidieren. Nimmt man doch den früheren Bekanntenkreis Korfantys wie z. B. den Sejmmarschall Wolny, Rechtsanwalt Kobyliński, Rechtsanwalt Kempka, Rechtsanwalt Dr. Tempka u. d. g. m., so stellt die Liste des „Katolicki Blok Ludowy" eine Familie dar. Und der ganze Schlesische Sejm würde dann Nepotismus und Vetternwirtschaft betreiben, denn die zwei N. P. R.-Leute, die dort in den Sejm hinein kommen, werden sowieso nichts zu sagen haben.**

Aus obigen ist zu ersehen, dass die Korfantisten nicht nur nichts vergessen, sondern nicht einmal etwas zugelernt haben. Ihre Methoden sind dieselben und werden auch weiterhin dieselben bleiben, wenn man bedenkt, dass solche Patrioten, wie **Rechtsanwalt Kempka den Mund voll nationalistischer Phrasen hat, wenn sich dazu Gelegenheit bietet, um diese Phrasen von der Sejmtribüne auszusagen.**

Wenn die Epigonen Korfantys glauben, dass sie mit solchen Leuten die Stimmen der Oberschlesier werden kapern können, so irren sie sich gewaltig. **Denn auch das Wahlprogramm dieses sog. „Katholischen Blocks" hat die Wahrung der Autonomie erst auf dem letzten d. h. auf dem letzten Punkt hingestellt, so dass die Autonomie und ihre Wahrung bei den Korfantisten nur als Lockmittel für die Wahlen ist. Denn in keinem der zwei letzten Sejme hat kein Korfantist es für notwendig gehalten, einmal wenigstens von der Sejmtribüne den jetzigen Machthabern der Wojewodschaft Schlesien die richtige Meinung zu sagen.** Dem „Katolicki Blok Ludowy" kommt in Erinnerung und nur dann die Autonomie und ihre Wahrung, wenn die Wahlen vor der Tür sind. Sind aber die Wahlen vorüber, dann ist auch die Autonomie wieder in den Sarg gelegt, wo sie in Lethargie weiter bis zu den nächsten Wahlen verbleibt unter der strengen Obhut der korfantischen Aerzte, (z. B. Dr. Obremba und Dr. Hagers) damit sie nicht allzuschnell ins Jenseits verschwindet, **zumal sie jetzt als Agitationsmittel den Korfantisten noch nötig ist.**

Deshalb können wir noch bestem Wissen und Gewissen unseren Anhängern, Lesern und Gönnern nicht raten, dass sie ihre Stimme, sei es für den Warschauer Sejm und Senat, sei es für den Schlesischen Sejm bei den zukünftigen Wahlen abgeben.

Den Herrn Katholiken aus dem „Kat. Blok Lud." zur gefl. Kenntnisnahme

„Wer lügen will, muß e n äußerst starkes Gedächtnis haben." „Trau' — schau' — wem!"

Dass es unter den Politikern sehr wenig ehrliche Christen, geschweige denn Katholiken gibt, ist uns längst bekannt. Dass es aber in dem sog. Katolicki Blok Ludowy, an deren Spitze vorläufig der Kanonikus Brandys aus Michałkowice und in dem Hauptwahlkomitee als Chef der Pfarrer Schwajnoch aus Chorzow ist, derartige **Kręcijonkes** geben könnte, wussten wir nur zum Teil.

Zunächst haben Erzkatholiken im „Katolicki Blok Ludowy" den Präses Balcer — delikat gesagt — umgangen und ihn auf die Liste nicht gestellt. Als dann die „Zachodnia" etwas über die Machinationen gebracht hat, gab die „Polonia" **ein ganz lügenhaftes und den Präses Balcer kompromittierendes Dementi.**

Mit uns wollte man eben so verfahren. Nach der Verhaftung Korfanty's wurden wir von unseren Mitgliedern aufgefordert, uns mit den Korfantisten in Verbindung zu setzen, um eventuell ein Zusammengehen mit den Korfantisten zu bewerkstelligen. Obwohl ich von einem positiven Erfolg dieser Verhandlungen nicht überzeugt gewesen bin, tat ich es **den Mitgliedern zu Liebe.** Wir wandten uns zunächst an den Schwager des Herrn Korfanty, Paweł Sprot. Ferner haben wir dies einem in der Ch. D. bekannten Pfarrer vorgetragen. Beide billigten den Vorschlag und versprachen uns, weiter zu intervenieren. Am Donnerstag, den 16. Oktober, abends 8 Uhr, trafen wir den Vorsitzenden des Hauptwahlkomitees bei dem „Katolicki Blok Ludowy", wobei wir ihn darüber interpellierten. Herr Pfarrer Szwajnoch hat uns geraten, wir sollen die Angelegenheit schriftlich dem Hauptwahlvorstande zustellen. Ohne Wissen der Mitglieder wollten wir das nicht tun. Am Sonntag, den 19. beschloss unsere Versammlung, man soll drei Delegierte und den Präses an der Spitze zum Herrn Pfarrer Szwajnoch hinschicken, um ihm folgenden Vorschlag mitzuteilen.

Der Katolicki Blok Ludowy verpflichtet sich, dem Präses des Związek Obrony Górnoślązaków z Kasą Pośmiertną Jan Kustos an die dritte Stelle aber mindestens an die 4. Stelle auf die Liste des Katolicki Blok Ludowy für den Wahlbezirk Rybnik, Pszczyna, Cieszyn zum Schlesischen Sejm aufzustellen.

Dafür verpflichtet sich der Zw. Obrony G. z Kasą Pośmiertną in allen drei Wahlbezirken bei allen drei Wahlen in Versammlungen, wie auch im „Głos G. Śl." den Katolicki Blok Ludowy zu unterstützen, d. h. die Listen dieses Blocks.

Dieser Beschluss wurde **am 22. Oktober** dem Vorsitzenden des Hauptwahlkomitees bei dem Katolicki Blok Ludowy persönlich überreicht, der die Angelegenheit auf die Sitzung bringen sollte, was er zu tun versprochen hat.

Ich habe aber bei der Beschlussfassung **am 19. Oktober** sofort erklärt, dass ich persönlich an die Zubilligung unserer Vorschläge wenigstens des Vorschlags über die Kandidatur nicht glaube. Denn ich kenne bereits ziemlich genau die Pappenheimer im Katolicki Blok Ludowy.

Aber als Präses dieses Verbandes habe ich es tuen müssen. Und nun stellen wir fest:

Am 19. Oktober war die Beschlussfassung, am 22. wurde der Beschluss dem Pfarrer Szwajnoch persönlich überreicht. Am 25. erhielten wir den abschlägigen Bescheid, in dem schwarz auf weiss steht, dass der Hauptvorstand in seiner Sitzung am 20. (gemeint ist ebenfalls Oktober) unsere verspätete (?!!? Dop. Red.) Bitte nicht erörtert hat, zumal der Katolicki Blok Ludowy bereits seine Listen fertig hat.

Die Antwort ist einerseits perfide, anderseits **eine ganz gemeine Lüge.** Denn:

1. **War dieser Beschluss keine persönliche Bitte** von mir, sondern ein Vorschlag und Beschluss des **ganzen Verbandes.**

Achtung Wähler! Wählet geheim: denn die Verordnung zum Schutze der Wahlfreiheit Art. 7 sagt:

Wer bei der geheimen Abstimmung sich in rechtswidriger Weise Kenntnis über die fremde Wahlstimme verschafft, wird mit einer Arreststrafe bis 1 Jahr oder mit Geldstrafe bis 5000 Złoty bestraft!

2. Konnte dieser Vorschlag **nicht bereits am 20. Oktober erörtert worden sein,** zumal der Vorsitzende Herr Pfarrer Szwajnoch diesen Beschluss von uns **erst am 22. Oktober** erhalten hat.

Infolgedessen hat uns der Katolicki Blok Ludowy ganz gemein belügen wollen. Nun sind aber die Herrschaften, glaube ich, nicht allzugewachsen, und zwar im Lügen: Denn ein Sprichwort sagt: **„Wer lügen will, der muss ein äusserst starkes Gedächtnis haben,"** damit der Belogene dem Lügner glauben kann.

Dadurch haben sich die Erzkatholiken aus dem Korfantyblock eine verdammte Blösse gegeben, und somit wieder einmal bewiesen, dass sie charakterlose Menschen sind, geschweige, denn anständige Katholiken.

Die verehrten Leser können sich daraus ein Bild machen, was für Abgeordnete aus dem Korfantyblock, bezw. aus dem Katolicki Blok Ludowy herauskommen, wenn im Hauptwahlvorstand derartige Leute sitzen, die nicht einmal den Mut haben, offen und ehrlich die Wahrheit zu sagen. **Aber der Dank hierfür wird auch kommen.**

m. p. Jan Kustos
Prezes „Związku Obrony Górnoślązaków z Kasą Pośmiertną."

Am 25. Oktober 1930 hat die Rybniker Finanzbehörde bezw. der polnische Fiskus „schon" im Rybniker Kreise den Roggen gemäht

Seiner Zeit wurde der Oberförsterei zu Rybnik bezw. zu Paruszowice ungefähr 12 Morgen Roggen beschlagnahmt und zwar so, wie er auf dem Felde stand. Statt diesen Roggen wenigstens abzumähen und in die Scheune zu bringen, durfte kein Mensch das Feld betreten. Endlich kurz vor „Allerheiligen" hat man sich bequemt den Roggen abzumähen. Jetzt wo bereits die Kartoffelernte zu Ende ist, **hat man am 25. Oktober mit Sensen und Sicheln die Leute das Getreide mähen gesehen.**

Schade dass unser allbeliebter **Photograph Steckel** keine Zeit dazu hatte (vielleicht hat er auch davon nichts gewusst), um mit Hilfe des Apparates dieses Bild auf die Platte zu bekommen, damit die Nachwelt erfahren könnte, wie schnell unsere Behörden gearbeitet haben und zwar im Jahre des Heils 1930 nach Christus. Wenn man wenigstens diese Ernte bei dem schönen Wetter während des „Babskie Lato" begangen hätte, so könnte man das noch entschuldigen, **aber in dem nass und eiskalten Oktober,** das ist doch etwas zu viel. Wir würden das Brot aus diesem Roggen den Vertretern des Fiskus zum Essen empfehlen, oder **der Sanacja, wenn sie einen Raut veranstaltet, so z. B. dem Apotheker Baldyk im Kreise Rybnik.** Oder vielleicht wäre es praktischer, das Mehl von dem Roggen der Piekarnia „Manna" bei Wielkie Hajduki zu besorgen damit aus diesem Brote spezielle „Kuchen" für die Matki Plotki gebacken werden. Wenn eine landwirtschaftliche Ausstellung erfolgen sollte, so soll sich der Direktor **der landwirtschaftlichen Schule dies nicht nehmen lassen und sofort ein Probebrot aus diesem Produkt zu Prämierung vorlegen lassen.** Wenn der „Restaurator" Namenstag haben wird, **so soll man ein grosses Brot ihm als Geschenk überreichen, damit er dann die Beglückwünscher damit bewirtet.**

Auch den Schmerz noch!

Das poln. Kultusministerium soll einen Okólnik erlassen haben, wonach Schüler der mittleren und höheren Lehranstalten ihre Schulhefte und Bücher nur in poln. Buchhandlungen kaufen sollten. Dazu sagen wir folgendes:

1. Das Kultusministerium hat dazu das Recht nicht, denn ein Buch, ein Heft können die Eltern dort kaufen, wo sie wollen, wenn es den Anforderungen der Schule entspricht.

2. Die poln. Buchhandlungen verkaufen die Hefte um 20 Groschen teurer pro Stück als z. B. die Kattowitzer Buchdruckerei.

Infolgedessen müssen die poln. Buchhandlungen sich den Preisen der Kattowitzer Buchdruckerei anpassen, wenn sie es haben wollen, dass man bei ihnen Hefte und Bücher kauft. — **Wir brauchen die poln. Buchhandlungen nicht zu unterstützen, wenn sie auf diese Weise handeln, ganz gleichgültig, ob es dem Kultusmieisterium gefällt oder nicht.**

Kan. Dr. Szramek im Sanacjalager?!

Wie wir erfahren, soll Kan. Dr. Szramek mit der Sanacja kokettieren. Andere behaupten, Kan. Dr. Szramek befindet sich bereits im Lager der Sanacja. Sollte das wahr sein, dann schlägt sich der „Gość Niedzielny" eins ins Gesicht wenn er schreibt, „Katholische Wähler" und die Worte S. E. des Kardinals Dr. Bertrams gebraucht und ihre Verwirklichung den Lesern empfiehlt.

Ausserdem würde das für Kan. Dr. Szramek höchst blamabel sein, wenn er einer solchen Partei angehören würde, die auf ihren Wahllisten Juden, Sozialdemokraten u. d. g. m. habe.

Hoffentlich stimmt das nicht, Ks. Kanoniku!

Errata!

In einer der letzten Nummern in der Beilage „Der Pranger", sind uns einige Fehler unterlaufen, die wir hier damit berichtigen.

1. Es hat sich nicht um den zweiten Direktor und den früheren Senator Przybylski gehandelt, sondern um den Direktor Przydylski der Falvahütte.

2. Dr. Tomalla ist nicht Direktor im Berg- und Hüttenmann, sondern in der Kattowitzer Aktiengesellschaft.

3. Der frühere Gefreiter Paulczyk, der damals das Flugblatt für die grosse Soldatenversammlung am 15. Dezember 1918 unterzeichnet hat, ist heute noch da und zwar ein ziemlich hober Beamte in der Huta Silesia in Paruszowiec, wobei er ein anständiges Gehalt bezieht.

Ten też tam chce dać swoje 3 (trzy) groszy

Dawniejszy „Dr." Dankiewicz, zredukowany na „Magistra". Stefan Dankiewicz (nach dem **Stefansdom** w Widniu, albo z greckiego ho stephanos = der Kranz) przyozdobił swoim nazwiskiem listę sanacyjną tyle, że postanowił poprzeć listę Marszałka Piłsudskiego i **głosować jawnie** na listę państwową, Nr. 1. Tą wiadomość ogłosił Mgr. Stefanos Dankiewicz jaki Przewodniczący Koła Prawników Kolejowych w Katowicach, razem z jakimś innym prawnikiem też Mgrem Szostakiem.

Muszą to być „prawnicy", którzy tak ładnie wzywają do pogwałcenia konstytucji, **ustawy wyborczej, oraz ustawy z d. 12. 2. 30 r.,** o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników! — Tacy prawnicy to ludzie, którzy powini wędrować do kryminału za tego rodzaju propagowanie „jawności" głosowania.

Ale tak się robi!

I tacy prawnicy noszą tytuły Magistra **prawl!**

* * *

Dowiadujemy się również, że jakiś tam Komitet Urzędniczy w Mysłowicach celem ogłoszenia, **że** Urzędnicy powinni głosować za Nr. 1 i **to jawnie,** podpisał jednego obywatela **bez jego zezwolenia. Rzecz ta zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie, a** to tem więcej, że na tej odezwie figuruje **podpis burmistrza Karczewskiego, b. sędziego Sądu Apelacyjnego,** który przecież wie co to znaczy.

Tak się tumani w obozie Korfantego!

„Polonia" donosi:

„Pan Antoni Balcer, b. prezes Zarządu Syndykatu Hut Żelaznych oraz b. poseł na Sejm Śl. z powodu słabego zdrowia, wywołującego potrzebę wyjazdu na kurację oraz nawału zajęć, nie kandyduje w bieżących wyborach do Sejmu Śląskiego ani Warszawskiego. („Polonia" Nr. 2167. — 17. 10. 30. — Strona 7.)

Tak się robi. Wieniawa-Chmielewski objął ster po Korfantym u Korfantowców. Powsadzał na listy siebie naturalnie i całe pokrewieństwo Korfantowe. Tak tak, ale Górnoślązacy nie będą tak naiwni, żeby głosować na te listy.

Widocznie chciałby Rodakowski zostać dyrekt.

Idą słuchy, że Związek Restauratorów zamierza utworzyć czyli wybudować własną fabrykę kwasu węglowego. W tym celu ma się stworzyć spółdzielnia w której będą brały udział poszczególne związki restauratorów w Polsce, mające zorganizowanych członków.

Podpadającą rzeczą jest, **że za ruchem tem jest akurat p. Rodakowski, który zawodowym restauratorem nie jest, a mając dobrze prosperującą restaurację, doprowadził ją do bankructwa. Widocznie reflektuje p. Rodakowski na to, żeby go w tej spółdzielni zrobiono dyrektorem. Gdyby restauratorzy tą osobę wysunęli, to mogą być przekonani, iż akcja ta w zarodku sama umrze. A więc baczność.**

I w Austrij mają „swoich" dosyć

Przed i podczas wojny nazywano tzw. Galileuszy w Austrji Galicjandrów. Obecnie dowiadujemy się, co nawet potwierdza „Ilustrowany Kurjer Krakowski", że Republiki Austryjackiej minister Huber oświadczył na zebraniu, iż żydzi galicyjscy, którzy przybyli do Austrji, oraz demokraci krajów zachodnio europiejskich, ponoszą odpowiedzialność za obecną ciężką niedolę gospodarczą Austrji. Minister Huber domaga się wydalenia bezwzględnego tych żywiołów z republiki austryjackiej.

Z powyższego więc widać, że nawet w Austrji Galicjandrów nie lubią. Żydlak widocznie będą chciały mieć znowu dostęp do Polski. Szkoda, że przedtem nie wydalono ich z Austrji, gdyż tymsamem byłaby miała lista nr. 1, czyli lista sanacyjna przynajmniej jeden mandat więcej, gdyż ci nowo przybyli byliby prawdopodobnie głosowali za listą sanacyjną.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Kowalski, Imielin.